

Janusz Grygieńc\*

## DLACZEGO DEMOKRACJA? PROCEDURALNE, INSTRUMENTALNE, EPISTEMICZNE I DELIBERACYJNE TEORIE DEMOKRACJI<sup>1</sup>

**Abstrakt.** Celem artykułu jest prezentacja proceduralnych i instrumentalnych teorii demokracji oraz ich interpretacja w kontekście epistemicznych i deliberacyjnych strategii legitymacji rządów demokratycznych. Wyróżnione zostają odmiany demokracji proceduralnej: proceduralizm doskonały, niedoskonały i czysty. Analizowane są jej praktyczno-polityczne implikacje pod postacią demokracji losowej, agregacyjnej i deliberacyjnej. W dalszej kolejności opisane zostają instrumentalne i substancjalne interpretacje procedur demokratycznych oraz argumenty ich krytyków. Autor tekstu wysuwa tezę o niemożliwości ścisłego rozdziału demokracji proceduralnej od substancjalnej. W oparciu o nią skrytykowany zostaje pogląd o wyjątkowym statusie demokracji deliberacyjnej jako koncyliacyjnej wobec sporu proceduralizm-substancjalizm.

**Słowa kluczowe:** Demokracja proceduralna, demokracja epistemiczna, demokracja substancjalna, demokracja deliberacyjna, demokracja instrumentalna.

### 1. Wprowadzenie

Historia epistemicznych uzasadnień systemu demokratycznego jest niemal równie długa, jak praktyka demokracji. Za pierwszego teoretyka argumentującego za efektywnością tej formy rządów uznaje się Arystotelesa (zob. Landemore 2013: 59–63). Debaty poświęcone zagadnieniu efektywności demokracji apogeum intensywności osiągnęły jednak w Ameryce przełomu wieków XIX i XX, ogniskując się wpięrow wokół prezydentury Theodora Roosevelta oraz ruchu progresywnego (obejmując sławną wymianę argumentów między Johnem Deweyem a Walterem Lippmanem), programu Nowego Ładu Franklina Delano Roosevelta, manifestów radykalno-demokratycznych Nowej Lewicy oraz platformy komunitarystycznej, a w końcu i wokół koncepcji demokracji deliberacyjnej

\* Instytut Filozofii, Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu; e-mail: jgrygienc@umk.pl

<sup>1</sup> Artykuł powstał w ramach realizacji projektu badawczego nr 2014/13/D/HS1/00890 finansowanego przez Narodowe Centrum Nauki.

(zob. Bessette 1994: 4; Stears 2010). Jedną z ostatnich odsłon kontrowersji poświęconej temu zagadnieniu jest dyskusja nad teoretyczną i praktyczną doniosłością tzw. twierdzenia Condorceta. Napędzana jest ona, z jednej strony, publikacjami krytyków demokracji inkluzyjnej (Caplan 2007; Somin 2013; Brennan 2016), wskazujących na ignorancję opinii publicznej, a zatem i nieuchronną nieefektywność jej rządów, z drugiej zaś manifestami stronników demokracji epistemicznej, argumentujących za mądrością decyzji grupowych mimo niewiedzy tworzących zbiorowość jednostek (Landemore 2013: 208–229; Surowiecki 2010).

Analizowany tutaj teoretyczny spór pomiędzy zwolennikami demokracji proceduralnej i demokracji substancjalnej dotyczy właśnie zakresu podmiotowego (związanego z pytaniem: kto powinien rządzić?) oraz przedmiotowego (związanego z pytaniem: czego powinny dotyczyć decyzje?) władztwa demokratycznego, a także źródła legitymizacji decyzji podejmowanych przez gremia demokratyczne. Spór ten dotyczy możliwości i zasadności stosowania instrumentów demokracji bezpośredniej, optymalnego kształtu relacji pomiędzy wyborcami i ich reprezentantami, roli odgrywanej przez niedemokratyczne gremia eksperckie w praktyce politycznej oraz kompetencji decyzyjnej obywateli<sup>2</sup>.

Celem niniejszego artykułu jest prezentacja tego sporu na tle dwóch interpretacji procesów demokratycznych – epistemicznej i deliberacyjnej. Mimo zasadniczo systematyzującego charakteru, prezentuje on tezę, zgodnie z którą niemożliwy jest ścisły rozdział demokracji proceduralnej i substancjalnej. Artykuł ten składa się z czterech części. W pierwszej zdefiniowana zostaje koncepcja demokracji proceduralnej. Wyróżnione zostają jej kolejne odmiany: proceduralizm doskonały, niedoskonały, czysty i wskazane zostają jej praktyczno-polityczne implikacje pod postacią demokracji losowej, agregacyjnej i deliberacyjnej. Część druga poświęcona jest instrumentalnym i substancjalnym interpretacjom procedur demokratycznych oraz ich krytykom. Część trzecia przybliży koncepcję demokracji epistemicznej. Podsumowanie artykułu zawiera jego najistotniejsze wnioski. W oparciu o przytoczoną tezę tego tekstu skrytykowany zostaje pogląd o wyjątkowym statusie demokracji deliberacyjnej jako koncyliacyjnej wobec sporu proceduralizm-substancjalizm.

---

<sup>2</sup> Przedmiot niniejszego artykułu, a więc kwestia zasadności upowszechniania instrumentów demokracji bezpośredniej, przesądza o uproszczonym, „indywidualistycznym” charakterze toczonej tu narracji. Demokratyczny proces polityczny zostaje tu sprowadzony do agregacji decyzji podjętych przez poszczególnych obywateli. Pominięte zostaje tu zagadnienie roli odgrywanej na demokratycznej scenie politycznej przez aktorów zbiorowych, w tym ruchy społeczne. Za uwagę dotyczącą tej kwestii dziękuję anonimowemu recenzentowi tekstu.

## 2. Demokracja proceduralna

Proceduralizm bazuje na przekonaniu, że źródłem legitymacji decyzji politycznych jest przestrzeganie ustalonych wcześniej reguł postępowania. Kluczowa dla tego stanowiska wydaje się waloryzacja samej formy, z jednoczesnym pominięciem oceny rezultatów stosowania procedury. Stanowisko to nie dookreśla zalecanej postaci procesu decyzyjnego. Jego zwolennicy postulują m.in. demokrację większościową, demokrację deliberacyjną lub demokrację losową, każdorazowo podkreślając wagę bezstronności jako kryterium sprawiedliwej decyzji (Peter 2009: rozdz. 4.1c). Samą bezstronność proceduraliści definiują jako brak preferencji dla jakiegokolwiek stanowiska światopoglądowego oraz niefaworyzowanie żadnej grupy interesu. Taka interpretacja może implikować postulat włączania w procesy decyzyjne wyłącznie osób niezainteresowanych bezpośrednio daną kwestią, może też, przeciwnie, wymagać proporcjonalnego uwzględnienia opinii wszystkich interesariuszy. W końcu, może ona również rodzić postulat przyznania uprzywilejowanej pozycji w procesie decyzyjnym (a nawet prawa weta) grupom o najsłabszej pozycji przetargowej, tak, by ich preferencje nie mogły być ignorowane przez głównych aktorów politycznych (Mill 2011: 156–160; por. Estlund 2003: 57; Shapiro 2006: 58–65).

Najpopularniejszą, tak w praktyce, jak i w teorii, proceduralną interpretacją kategorii bezstronności jest jej powiązanie z odzwierciedlaniem preferencji obywateli. Polityczną implikacją takiego stanowiska stanowi zasada głosowania: jeden człowiek – jeden głos. Za źródło prawomocności decyzji uznaje się tu odzwierciedlanie przez nią aktualnego kształtu opinii publicznej. Taka postać proceduralizmu napotkała sprzeciw krytyków wyboru społecznego. W ich opinii, wyniki wyborów, w których procedura decyzyjna nie prowadzi do zmiany preferencji decydentów mogą być niespójne<sup>3</sup>. Kluczowe tezy zostały w tym względzie sformułowane przez Kennetha Arrowa i Williama H. Rikera. Arrow, nawiązując do tzw. paradoksu cyklicznych preferencji autorstwa Nicolasa Condorceta<sup>4</sup>, stwierdzał, że nie istnieje taka metoda agregacji preferencji jednostek, która spełniałaby cztery warunki, będące nieodłącznymi elementami rządów demokratycznych: (1) nieograniczonej dziedziny; (2) słabego warunku optymalności Pareto; (3) wykluczenia dyktatury oraz (4) warunku niezależności od alternatyw niezwiązanych, a zarazem eliminowała zagrożenie paradoksem cykliczności preferencji (zob. Lisowski 2010: 15–16).

<sup>3</sup> Zakładają oni, że także debata publiczna nie prowadzi do zmiany preferencji decydentów (zob. Dryzek 2000: 36–38).

<sup>4</sup> Zgodnie z nim, metoda zwykłej większości nie zawsze pozwala na spójne uporządkowanie preferencji wyborców. Może doprowadzić do sytuacji, w których grupa decydentów preferować będzie wybór A wobec B, B wobec C i C wobec A (zob. Lisowski 2010: 15).

Z kolei Riker krytykował pomysł utożsamienia wyników agregacji preferencji wyborców z wolą powszechną wspólnoty, skoro efekt głosowania zawsze zależy od przyjętej procedury, zaś nie sposób proceduralnie dowieść zasadności przedkładania jednej z form procesu decyzyjnego ponad inne (Riker 1982; zob. Coleman, Ferejohn 1986: 8–9, 22)<sup>5</sup>. W związku z tymi zastrzeżeniami zarówno Arrow, jak i Riker postulowali minimalistyczną demokrację liberalną, ograniczającą bezpośredni wpływ obywateli na kształtowanie kierunków polityki do wyboru elit politycznych (Riker 1982: 244).

Zarzuty teoretyków wyboru społecznego dostarczyły argumentów zwolennikom demokracji losowej – kolejnej postaci proceduralizmu demokratycznego. Demokracja losowa to koncepcja zalecająca bądź losowy wybór decydenta spośród obywateli, bądź taki sam wybór decyzji politycznej. W opinii jej stronników, tylko ta postać procesu decyzyjnego pozwala nie tylko uniknąć zawsze stronniczego wyboru sposobu agregacji głosów, lecz także minimalizuje możliwość manipulacji opinią publiczną i przenikania się świata polityki i finansów. Fredrick Engelstad wskazuje najważniejsze argumenty używane przez stronników tej formy demokracji (Engelstad 1989). Po pierwsze, sprzyja ona równości, dając każdemu obywatelowi równe szanse bycia wybranym na dane stanowisko. Uniezależnia ona tym samym wpływ polityczny osób i grup społecznych od ich pozycji społecznej i kompetencji komunikacyjnych<sup>6</sup>. Po drugie, gwarantuje ona reprezentatywność, przełamując schemat systematycznej nadreprezentacji niektórych grup społecznych i interesu w gremiach decyzyjnych. Po trzecie wreszcie, demokracja losowa minimalizuje częstotliwość konfliktów związanych z dostępem do władzy. Może ona implikować postulat bezpośredniego losowania spośród konkretnych strategii działania, losowy wybór decydenta, grupy decydentów lub przedstawicieli.

Idea demokracji losowej zyskała szczególną popularność na przełomie lat 70. i 80. XX w., w okresie największej popularności koncepcji radykalno-demokratycznych. Opowiadał się za nią m.in. Benjamin Barber w swej *Strong Democracy* (1984), sztandarowym wykładzie demokracji partycypacyjnej, upatrując w akcie losowania nadziei na ocalenie systemu przedstawicielskiego przed skutkami nierówności społecznych oraz alienacją reprezentantów wobec wyborców. W opinii tego autora, demokracja losowa przyczyniłaby się do „bardziej równomiernego rozkładu odpowiedzialności” między obywatelami, skutkując też większym zaangażowaniem wybranych w ten sposób decydentów<sup>7</sup>.

Współcześnie demokracja losowa stanowi przedmiot nie tylko studiów naukowych (zob. Stone 2011; Delannoi, Dowlen 2010), lecz także praktyki

<sup>5</sup> Estlund odnosi tę tezę wyłącznie do czystego proceduralizmu (Estlund 1997: 177).

<sup>6</sup> Wzorem Johna Rawlsa (Rawls 2009) zwolennicy demokracji losowej uznają naturalną dystrybucję talentów i pozycji społecznych za niesprawiedliwą.

<sup>7</sup> Barber zalecał wybór przypadkowy w odniesieniu do reprezentantów zgromadzeń regionalnych oraz obywateli wybieranych na urzędy niewymagające wiedzy eksperckiej (Barber 1984: 290–292).

politycznej. Jej najpopularniejsze inkarnacje to system ław przysięgłych stosowany w sądownictwie krajów anglosaskich<sup>8</sup>, niemieckie komórki planowania zaprojektowane przez Petera Dienela (zob. Carson, Martin 1999: 71–77) oraz sondażu deliberacyjnego autorstwa Jamesa Fishkina (zob. Fishkin 1991; 1992: rozdz. 3).

Koncepcja demokracji losowej krytykowana jest przy użyciu szeregu zarzutów, z których dwa są najpoważniejsze. Pierwszy przestrzega przed nieodpowiedzialnością decydentów wybranych w ten sposób, skoro nie muszą oni zasłużyć na przywilej wyboru tradycyjnego i reelekcji, a więc i liczyć się z opinią publiczną i jej interesami. Drugi, najczęściej wysuwany, dotyczy wątpliwych kompetencji decydentów wybranych w ten sposób, a więc i potencjalnej destrukcyjności efektów tej formy rządów demokratycznych dla funkcjonowania sfery publicznej (Carson, Martin 1999: 34–35). Zwolennicy polityki losowej w odpowiedzi na ten ostatni zarzut zwykle postulują ograniczenie przypadkowości wyboru. Aby nie przekładała się ona na systematyczną nieefektywność systemu politycznego, część badaczy zaleca wybór losowy jedynie spośród tych strategii działania, które już wcześniej przeszły sprawdzian debaty i krytyki publicznej. W ten sposób w puli dopuszczalnych rozwiązań pozostałyby jedynie te, które nie zostały zdyskwalifikowane wskutek rzetelnej analizy, cieszące się największym poparciem społecznym, ale w których przypadku brak argumentów jednoznacznie przesądzających o wyższości jednej z nich. W przypadku wyboru osób decydentów, losowanie postuluje się tylko w odniesieniu do stanowisk niewymagających wiedzy specjalistycznej.

Zdecydowana większość proceduralistów dystansuje się jednak wobec ideału demokracji losowej. Nie interpretują oni bezstronności w sposób mocny – jako przypadkowości – ale słaby – uzależniając ją od świadomego wyboru zainteresowanych rozwiązaniem stron. Reprezentantem takiego stanowiska jest John Rawls, którego ideał polityczny – doskonała sprawiedliwość proceduralna – wymaga dokonania świadomego wyboru przez decydenta bezpośrednio zainteresowanego rozstrzygnięciem danej kwestii. Doskonałą sprawiedliwość cechują: (1) „istnienie niezależnego kryterium sprawiedliwego podziału” oraz (2) możliwość „zaprojektowania procedury niezawodnie prowadzącej do pożądanego celu” (Rawls 2009: 142).

Sam Rawls ilustruje ten typ sprawiedliwości przykładem podziału ciasta. Prawomocna decyzja o sposobie jego dokonania wymaga, by osoba dzieląca otrzymała ostatni kawałek. W takiej sytuacji będzie ona miała osobisty interes w dochowaniu wierności wymogowi bezstronności. Sama procedura przesądza tu o wyniku sprawiedliwym, gdyż bezstronnym. Filozoficznym zastosowaniem reguł takiej doskonałej procedury jest wybór zasad sprawiedliwości w sytuacji pierwotnej, zobrazowany w *Teorii sprawiedliwości* (Rawls 2009: 40–54).

W praktyce doskonała sprawiedliwość proceduralna występuje rzadko, jeśli w ogóle. W rzeczywistości społeczno-politycznej dominują procedury

---

<sup>8</sup> Krytykę tego systemu jako bezstronnego sposobu podejmowania decyzji przedstawiła L. N. Sanders (zob. Sanders 1997).

niedoskonałe, nie zawsze prowadzące do poprawnej decyzji. Ich przykładem jest postępowanie sądowe. Choć jego celem jest odkrycie stanu faktycznego stanowiącego podstawę wydania sprawiedliwego wyroku i choć za każdym razem istnieje tylko jedno poprawne rozwiązanie danego problemu, nie istnieje procedura gwarantująca każdorazowe jego uzyskanie.

Proceduralizm jest stanowiskiem dominującym w sytuacji wyborów o charakterze niekognitywnym, a więc tam, gdzie nie sposób ustalić bezsprzecznych kryteriów poprawności decyzji. Wówczas przybiera często postać czystego proceduralizmu, całkowicie indyferentnego w kwestii potencjalnych rezultatów. Jego przykład stanowi gra hazardowa, w której przypadku sprawiedliwy jest każdy wynik powstały wskutek przestrzegania reguł zaakceptowanych przez przystępujących do gry uczestników. Na gruncie filozoficzno-politycznym przykładem stanowiska czysto proceduralnego jest libertarianizm Roberta Nozicka. Zgodnie z nim, sprawiedliwy jest każdy wynik dystrybucji dóbr materialnych, która dochowuje wierności trzem zasadom: pierwotnego nabywania udziałów, sprawiedliwego transferu udziałów i naprawy niesprawiedliwości udziałów (Nozick 1999: 182–186). Jeśli aktualne nierówności majątkowe nie stanowią efektu arbitralnego zaboru mienia, nieuczciwej transakcji handlowej lub gdy powetowano później takim zdarzeniem, to nierówności takie są sprawiedliwe niezależnie od ich rozmiarów. Interwencjonizm łamiący takie trzy zasady dystrybucji musi zdaniem Nozicka skutkować niesprawiedliwością. Zakłada on istnienie kryterium słuszności procedury innego niż sama ta procedura, a więc i innego niż sprawiedliwość.

W przypadku czystego proceduralizmu źródło legitymacji decyzji stanowi uwzględnienie przez nią preferencji, opinii, a przynajmniej przyzwolenie na nią osób zobowiązanych do stosowania się do niej. Stąd też czysty proceduralizm przeważnie implikuje postulat inkluzyjności procesów decyzyjnych. Z uwagi na praktyczną niemożliwość stosowania instrumentów demokracji bezpośredniej w każdej sytuacji wymagającej zgody obywateli, skutkuje on postulatem demokracji większościowej w formie przedstawicielskiej. Za paradygmatyczny wyraz aprobaty dla tej postaci rządów uznaje się sformułowanie Josepha Schumpetera z *Kapitalizmu, socjalizmu, demokracji*: „metoda demokratyczna jest tym rozwiązaniem instytucjonalnym dochodzenia do decyzji politycznych, w którym jednostki uzyskują moc decydowania poprzez walkę konkurencyjną o głosy wyborców” (Schumpeter 1995: 336–337; por. Saward 2008: 57–58).

Spośród wyborów o charakterze niekognitywnym, proceduralizm najczęściej zalecany jest w przypadku decyzji dotyczących kwestii światopoglądowych lub moralnych, gdzie nie sposób oczekiwać konsensusu jednostek. W takich sytuacjach stanowi on efekt akceptacji „faktu rozumnego pluralizmu” sfery publicznej (Rawls 2012: 74–75; por. Peter 2008: 36). Gdy proceduralizm stosowany jest w przypadku decyzji o charakterze politycznym lub technicznym, zwykle stanowi rezultat: (1) uznania komponentu moralnego za nieodłączny element decyzji (wynikający np. z niemożliwości przewidzenia jej konsekwencji – zob. Biker i in.

2009: 159–161); (2) nieistnienia skuteczniejszej procedury o charakterze niedemokratycznym (przykładem jest system ław przysięgłych – zob. Estlund 2008: 7–8). Inne uzasadnienie czystego proceduralizmu stanowi (3) założenie konieczności okazania równego szacunku wobec wszystkich obywateli.

Takie stanowisko reprezentuje Robert A. Dahl, którego zdaniem „ideał demokracji zakłada, że *równość polityczna jest pożądana*. A więc jeśli wierzymy w demokrację jako cel lub ideał, wówczas musimy uznać równość polityczną za *cel lub ideał*” (Dahl 2006: 2). Steven Wall nazywa to „egalitarnym argumentem na rzecz demokracji” (Wall 2007: 417), na który składają się cztery powiązane ze sobą tezy:

- życie każdego obywatela jest równowartościowe;
- prawomocne instytucje polityczne, także te odpowiedzialne za dystrybucję pozycji politycznej między obywatelami, powinny uwzględniać tę równość, okazując równy szacunek każdemu obywatelowi;
- instytucje nieprzyznające obywatelom równej pozycji nie przejawiają równego szacunku wobec nich;
- tylko system demokratyczny gwarantuje równą pozycję polityczną wszystkim obywatelom.

Egalitaryści demokratyczni zakładają relację wynikania pomiędzy powyższymi tezami. Wskutek tego przyjmują, że tylko demokracja jest systemem w pełni legitymizowanym (Wall 2007: 417).

Stanowisko proceduralne nie musi jednak prowadzić do prostej agregacji preferencji lub demokracji losowej. Może przybrać także postać demokracji deliberacyjnej. Wówczas za bezstronne uznaje się rozwiązanie problemu wybrane przez osoby, które poddały daną kwestię pod dyskusję oraz rozpatrzyły najważniejsze argumenty przemawiające za i przeciwko możliwym wyborom. Stronnicy stanowiska deliberacyjnego, jak John Dryzek, uznają jego wyższość nad agregacyjnym, zwłaszcza w perspektywie krytyki proceduralizmu dokonanej przez teoretyków racjonalnego wyboru (Dryzek 2000: 1, 32). Zarzuty tych krytyków bazowały na założeniu niezmienności preferencji decydentów przy podejmowaniu decyzji. Tylko wówczas możliwe było wystąpienie paradoksu „cykliczności preferencji”. Deliberacjoniści przyjmują hipotezę przeciwną – deliberacje poprzedzające decyzję mogą, a nawet powinny, prowadzić do zmiany poglądów (Rawls 2001: 197; Cohen 1996: 100). Stąd też rezygnują oni z odwołań do kategorii preferencji (wyrażających wyłącznie interes osobisty) na rzecz opinii (wyrażających przekonania obywateli na temat skuteczności danej decyzji z perspektywy dobra całej wspólnoty)<sup>9</sup>. Choć preferencje osobiste rzeczywiście mogą nie ulegać zmianie w efekcie deliberacji, przekształceniu ulegać powinny opinie

---

<sup>9</sup> Wyjątek stanowi James Bohman, którego zdaniem epistemiczne walory deliberacji zależą od „uwzględniania perspektyw”, a więc punktów widzenia i doświadczeń, nie zaś opinii ich uczestników (Bohman 2006: 177–181).

decydentów dotyczące skutecznego sposobu działania. A skoro ostateczny wynik głosowania stanowi efekt negocjacji i argumentacji, zdiagnozowane przez Rikera zagrożenie ze strony zależności wyniku głosowania od kształtu procedury zostaje zminimalizowane, a zagrożenie „cykliczności preferencji” wyeliminowane<sup>10</sup>.

Stanowisko demokratów deliberacyjnych ewoluowało, m.in. w kwestii zasadności oczekiwania od forum deliberującego jedności. Pierwsi deliberacjoniści (Rawls w *Teorii sprawiedliwości* i Jürgen Habermas w *Teorii działania komunikacyjnego*) uznawali konsensus za optymalny finał debaty publicznej. Ich kontynuatorzy zakładają „fakt rozumnego pluralizmu” sfery publicznej, w konsekwencji uznając nieuchronność sporów etycznych, zwłaszcza jeśli ich implikacje mają charakter polityczny. James Bohman pisze w tym kontekście o „dojrzwaniu demokracji deliberacyjnej” (Bohman 1998), która stopniowo rezygnowała z nierealistycznych oczekiwań osiągnięcia powszechnej zgody. Z kolei Stephen Elstub wyróżnia trzy generacje deliberacjonistów (Elstub 2010), z których pierwsza liczyła na rozumny konsensus deliberujących obywateli, druga w rezultacie krytyki tzw. demokratek różnicy (J. Mansbridge, I. M. Young, L. Sanders) porzuciła wymóg racjonalności deliberacji, zaś trzecia przedmiotem swych badań uczyniła wyłącznie instytucjonalne uwarunkowania rzeczywistych procesów deliberacji.

Wśród większości teoretyków deliberacji panuje zgoda co do uznania konieczności zwięzienia deliberacji głosowaniem większościowym. Częściowa zgoda panuje wśród deliberacjonistów również w odniesieniu do charakteru procedury deliberacyjnej, która wymaga używania przez uczestników debaty wyłącznie argumentów możliwych do zaakceptowania przez wszystkie rozumne osoby (ang. RACA – *Reasons All Can Accept*)<sup>11</sup>.

Koncepcja demokracji deliberacyjnej nie implikuje natomiast jednego stanowiska w kwestii podmiotowego zakresu deliberacji, a więc tego, kto powinien w nich uczestniczyć. Deliberacje mogą mieć charakter inkluzyjny (gdy obejmują potencjalnie wszystkich obywateli), mogą też być ograniczone do reprezentantów politycznych lub ekspertów (Sanders 1997: 356). Za stronników inkluzyjności deliberacji uznać można Barbera (1984: 117), Amy Gutmann i Denisa Thompsona (Gutmann, Thompson 1996: 13; zob. Hauptmann 2001:

<sup>10</sup> Sceptycy wobec takiego scenariusza są Jack Knight i James Johnson, krytyczni wobec możliwości osiągnięcia przez obywateli konsensusu w efekcie deliberacji, a zatem i eliminacji zagrożenia „cykliczności preferencji” (Knight, Johnson 1994: 282–283).

<sup>11</sup> Zob. Cohen 1999: 249–250; Rawls 2001: 194–195; Gutmann, Thompson 1996: 52–53. Takie ograniczenie przedmiotowe dyskursu zostało skrytykowane przez „demokratki różnicy”, upatrujące w nim opresyjny wymóg racjonalności podmiotów debaty. Pod wpływem tej krytyki niektórzy deliberacjoniści, w tym Dryzek (Dryzek 2000: 3), Bohman (Bohman 2006: 182), William Connolly (Connolly 1995, 2002) czy w końcu także Rawls (Rawls 2001: 221–222), zaczęli postulować demokrację dyskursywną, która oprócz racjonalnych deliberacji dopuszcza także m.in. dawanie świadectwa, powitanie czy retorykę (Young 2000: 53–76).



408) oraz Bohmana (2006: 176). Zwolennikami ekskluzywizmu deliberacyjnego są m.in. Rawls i Joseph Bessette. Pierwszy w *Liberalizmie politycznym* (Rawls 2012: 316–328) upatrywał ostoi rozumu publicznego w osobach sędziów amerykańskiego Sądu Najwyższego (Rawls 2012: 317), nie zaś w zwykłych obywatelach i reprezentowanej przez nich „kulturze podłoża” (zob. Prosta 2014: 104–109, 253–270). Z kolei Bessette, twórca kategorii demokracji deliberacyjnej, za właściwe miejsce deliberacji uznawał wyłącznie ciała przedstawicielskie (Bessette 1980).

Niektórzy badacze, w tym David Estlund, utrzymują, że stanowisko deliberacyjne jest niemożliwe do obrony na gruncie proceduralizmu (Estlund 1997: 178). Jeśli za główną zaletę tego stanowiska uznamy bezstronność, to trudno zrozumieć, dlaczego deliberacje mają w tym względzie przewyższać losowy wybór decyzji – najmniej stronniczą ze wszystkich procedur decyzyjnych. Deliberacyjniści muszą przyjmować kłójące się z ideą czystego proceduralizmu założenie o skuteczności procedury deliberacyjnej. *Explicite* czynią to autorzy postulujący ekskluzywność procesów deliberacyjnych. Uzależniają oni uczestnictwo w deliberacjach od kompetencji i wiedzy jednostek, a więc od zdolności wniesienia przez nie do debaty treści kluczowych dla rozstrzygnięcia danej kwestii (Arneson 2004: 49)<sup>12</sup>.

### 3. Instrumentalizm demokratyczny. Demokracja substancjalna

Stanowiskiem przeciwnym wobec proceduralizmu jest instrumentalizm. Odmawia on procedurom wartości autotelicznej. Muszą być one osądzone przez pryzmat celów, których realizacji służą (Coleman, Ferejohn 1986: 7). Instrumentalizm jest zatem stanowiskiem substancjalnym, co znaczy, że zakłada istnienie pożądanego, pozaproceduralnego celu funkcjonowania systemu politycznego. W przeciwieństwie do proceduralizmu □ przyjmuje istnienie kryteriów poprawności decyzji politycznej.

Zwolennikiem instrumentalizmu jest m.in. Richard J. Arneson, w którego opinii „systemy rządzenia powinny być oceniane z uwagi na ich konsekwencje; każda jednostka ma moralne uprawnienie do sprawowania władzy politycznej tylko w takim stopniu, w jakim przyznanie takiego prawa prowadzi ogólnie rzecz biorąc do jak najlepszych konsekwencji” (Arneson 2004: 40). Instrumentalny charakter procedury przesądza o warunkowym charakterze prawa głosu i uczestnictwa politycznego (Arneson 2009), zwłaszcza w przypadku decyzji o charakterze kognitywnym. Dlatego też instrumentalizm może przybrać zarówno postać

---

<sup>12</sup> Estlund określa takie stanowisko racjonalnym proceduralizmem deliberacyjnym (Estlund 1997: 179), skoro jest ukierunkowane nie na każdy rodzaj deliberacji, ale na jej najbardziej efektywną odmianę.

demokratyczną, jak i niedemokratyczną. Jego zwolennicy uzależniają stopień inkluzyjności procesów politycznych od ich prognozowanej efektywności.

Zazwyczaj instrumentalisci wątpią w możliwość nabycia przez wszystkich obywateli kompetencji uprawniających do uczestnictwa w procesach decyzyjnych. Gdyby nawet optymistycznie przypisać obywatelom kompetencję moralną, pozwalającą kierować się w wyborach dobrem wspólnym, to z uwagi na niekompetencję techniczną ich głos wciąż miałby wątpliwą wartość z perspektywy skuteczności procedur demokratycznych (Sunstein 2009: 47). Nawet gdy dyskurs instrumentalno-demokratyczny przybiera charakter inkluzyjny, zwykle bazuje na założeniu niekompetencji obywateli, idąc w parze z zaleceniem ich „racjonalnej ignorancji”. Skoro niemożliwe jest nabycie przez nich wiedzy niezbędnej do podejmowania najefektywniejszych decyzji politycznych, powinni oni całkowicie zrezygnować ze starań jej zdobycia. Potwierdza to Arneson: „koszty i korzyści głosowania w sposób w pełni kompetentny i refleksyjny są tak wysokie, że kultywowanie ignorancji i powstrzymanie się przed pełnej refleksyjności są co najmniej moralnie dopuszczalne, a przypuszczalnie także moralnie zalecane” (Arneson 2009: 202).

Kwestią sporną dla instrumentalistów pozostaje charakter celu, którego realizacji sprzyjać miałyby system demokratyczny (zob. Cooke 2000). Może być nim niwelowanie nierówności społecznych (Wall 2007), sprzyjanie przestrzeganiu praw człowieka (Christiano 2011), mnożenie kapitału społecznego (Tam 2011: 55–57) lub samorealizacja obywateli. Może być nim także skuteczność epistemiczna decyzji podejmowanych w sposób demokratyczny<sup>13</sup>.

Jedną z najpopularniejszych odmian instrumentalizmu demokratycznego jest instrumentalizm prawny. Stanowisko to bazuje na przekonaniu, że jedynym uzasadnionym kompromisem między epistokracją – całkowitym powierzeniem władzy ekspertom – a demokracją radykalną – przekazaniem jej wszystkim obywatelom – jest pozostawienie bieżącej polityki reprezentantom politycznym, przy równoczesnym pozbawieniu ich swobody kształtowania fundamentalnych zasad funkcjonowania ustroju. Źródło takich ograniczeń zwykle stanowi niezależna władza sądownicza, zwłaszcza konstytucyjna, oceniająca bieżące polityki pod kątem ich zgodności z zasadami ustrojowymi. W tym punkcie narracja instrumentalna często zbiega się z deliberacyjną, bowiem uprzywilejowana pozycja sędziów uzasadniana jest przypisywaną im zdolnością deliberacji przy wykorzystaniu rozumy publicznego (zob. Rawls 2012: 327–328).

Do krytyków tak zdefiniowanego stanowiska instrumentalnego zaliczyć można Thomasa Christiano (1996), Davida Estlunda (1997, 1993), Joshuę Cohena (1996), Jeremy’ego Waldrona (2004), Johna Rawlsa (2009) oraz Roberta Dahla (2006). W ich opinii wyższość demokracji nad innymi systemami rządów nie stanowi wyłącznie pochodnej jej skuteczności. Estlund krytykuje

<sup>13</sup> Zob. podrozdział 3., poświęcony demokracji epistemicznej.

instrumentalną koncepcję epistokracji przy użyciu „warunku powszechnej akceptowalności”. Stwierdza on, że w praktyce demokratycznej nie wystarczy wykazywanie tendencji do podejmowania słusznych decyzji. Konieczne jest także przekonanie obywateli o zasadności podporządkowania się tym decyzjom. Warunek powszechnej akceptowalności głosi, że „władza polityczna powinna być możliwa do uzasadnienia dla rządzonych w sposób uniemożliwiający jej zanegowanie” (Estlund 2003: 59; por. Cohen 1986: 37; Rawls 2009: 47, 50). Wymogu tego nie może spełnić niedemokratycznie ustanowiony rząd ekspertów. Estlund diagnozuje w argumentacji epistokratycznej „błąd eksperta/szefa” (Estlund 2003: 61). Choć większość osób zgodzi się, że między ludźmi istnieją różnice w wiedzy i zdolnościach predestynujące nielicznych do sprawowania rządów, to nie wynika stąd w logiczny sposób nakaz powierzenia owym ekspertom władzy politycznej. Reguły polityki demokratycznej, nawet jeśli nie gwarantują optymalnej efektywności, stanowią nieodłączne narzędzie legitymacji systemu politycznego. Estlund rozwija w tym względzie myśl wyrażoną już wcześniej przez Rawlsa przy okazji jego krytyki utylitaryzmu (Rawls 2009: 44). Legitymacja władzy demokratycznej zależy także od przekonania obywateli o sprawiedliwości systemu dystrybucji dóbr, praw i obowiązków, nie zaś wyłącznie od jej skuteczności.

Z kolei Waldron krytykuje instrumentalizm prawny wskazując, że „zakłada on posiadanie przez nas prawdy o prawach przy projektowaniu apodyktycznej procedury, która dopiero ma tę kwestię rozstrzygnąć” (Waldron 2004: 253). Dokonując wyboru procedury, zawsze przesadzamy o jej wyniku, stąd też wybór pożądanego rezultatu musi poprzedzać wybór samej procedury. Głównym problemem stanowiska instrumentalnego jest więc uzasadnienie wyboru wartości, które system demokratyczny ma realizować. Instrumentalizm nigdy nie jest bezstronny, zawsze w sposób nieuzasadniony faworyzuje pewne cele istnienia systemu politycznego, a zatem również interesy pewnych grup społecznych. Jego bezstronne uzasadnienie wymagałoby zastosowania czystego proceduralizmu.

#### 4. Demokracja epistemiczna

Demokracja może być uzasadniana nie tylko w sposób normatywny, ale i epistemiczny. Wówczas wiedzie do koncepcji głoszącej, że agregacja opinii obywateli skutkuje podejmowaniem słusznych decyzji. Joshua Cohen określił stanowisko tego typu mianem populizmu epistemicznego, wyróżniając jego trzy składniki:

- założenie istnienia standardów poprawności decyzji niezależnych od aktualnego konsensusu decydentów;
- kognitywną interpretację procesu głosowania, który ujawnia opinie jednostek dotyczące najskuteczniejszego rozwiązania (nie zaś ich preferencje wyrażające interes osobisty) oraz

- interpretację procesu decyzyjnego jako prowadzącego do korekty zapatrywań jednostek biorących w nim udział (Cohen 1986: 34).

Populizm epistemiczny zakłada więc istnienie obiektywnych standardów słuszności decyzji politycznych, zapewniając, że inkluzyjny proces decyzyjny gwarantuje zgodność przyjętej decyzji z takimi standardami, dając jednostkom motywację do zmiany zapatrywań, jeśli ich pierwotne sądy były rozbieżne z późniejszą decyzją większości: „Tak więc, koncepcja epistemiczna interpretuje procesy decyzyjne jako potencjalnie racjonalne procesy formowania wspólnych sądów” (Cohen 1986: 34).

Najradykalniejszym ujęciem demokracji epistemicznej jest tzw. twierdzenie Condorceta głoszące, że po spełnieniu określonych warunków można oczekiwać, że poprawność decyzji będzie wprost proporcjonalna do liczby osób ją podejmujących. Zgodnie z tymi warunkami: (1) wybór powinien być dokonywany spośród dwóch dostępnych opcji; (2) powinien być dokonywany przez jednostki w sposób autonomiczny (bez dyskusji, która mogłaby odmienić ich opinie), zaś (3) same jednostki powinny decydować szczerze, wyłącznie w oparciu o swoje przeświadczenia na temat danego zagadnienia. Warunkom tym towarzyszy kluczowe dla całej argumentacji założenie, zgodnie z którym (4) prawdopodobieństwo podjęcia przez każdą z jednostek słusznej decyzji wynosi ponad 50%.

W takiej sytuacji, przy prawdopodobieństwie dokonania przez jednostki poprawnego wyboru rządu 51%, zgromadzenie liczące 399 osób ma 66% szans podjęcia słusznej decyzji. Przy prawdopodobieństwie rządu 70% w przypadku jednostek, zgromadzenie 11 osób ma 90% szans podjęcia słusznej decyzji (Grofman, Feld 1988: 571).

Koncepcja ta występuje w szeregu mniej radykalnych wariantów łagodzących założenia Condorceta. Do takich modyfikacji zaliczyć można pragmatyzm Johna Deweya (Anderson 2006; por. MacGillvary 2014) oraz koncepcję „różnorodność przebija zdolności” (DTA – *Diversity Trumps Ability*), forsowaną przez Jamesa Surowieckiego (Surowiecki 2010) i Scotta Page’a (Page 2007). Twierdzenie Condorceta stanowi jednak źródło inspiracji dla stronników nie tylko inkluzyjności, lecz także ekskluzyjności procedur demokratycznych. Przykładowo, Cass R. Sunstein, odrzucając Condorcetowskie optymistyczne założenie kompetencji decyzyjnej szeregowych obywateli, uzależnia skuteczność wielowładztwa od ograniczenia grupy decydentów do grona ekspertów. Wzrost liczby decydentów, w których przypadku prawdopodobieństwo podjęcia poprawnej decyzji jest niższe niż 50%, będzie przecież podnosił szanse podjęcia decyzji błędnej. Jak zauważa Estlund, „gdybyśmy mieli dość informacji, by potwierdzić zasadność stosowania argumentacji Condorceta, zapewne mielibyśmy też dość informacji, by ograniczyć prawa wyborcze do podgrupy obywateli, która byłaby niczym innym jak autorytarną elitą” (Estlund 1993: 94; zob. Coleman, Fe-rejohn 1986: 17). Szereg innych autorów precyzuje warunki, jakie spełnić musi

grono ekspertów, by wystąpiło zjawisko „mądrości tłumu” (Steyvers, Miller 2015; Aspinall 2010; Lissowski 2010: 20–23), a więc sytuacja, w której włączenie do procedury decyzyjnej każdej kolejnej osoby podnosi poziom prawdopodobieństwa podjęcia przez grupę słusznej decyzji.

Poza zarzutem zbytniego optymizmu w kwestii założenia kompetencji decyzyjnej obywateli, krytykowano także niepraktyczność pozostałych hipotez, na których bazuje twierdzenie Condorceta. Niektórzy badacze wskazywali, że niemożliwy do spełnienia jest wymóg autonomii decydentów, a więc ich wzajemnego niewpływania na siebie. Równie nierealistyczne jest oczekiwanie od wyborów ukierunkowania na dobro wspólne (zamiast dawania wyrazu osobistym preferencjom (Cohen 1986: 35–37)). Większość decyzji politycznych nie da się także zredukować do jedynie dwóch alternatywnych opcji wyboru (Estlund 2008: 15–16).

Estlund, dostrzegając ograniczenia zarówno proceduralizmu, jak i epistemicznej koncepcji demokracji, wysuwa koncepcję unikającą □ jego zdaniem □ ograniczeń tych nazbyt jednostronnych stanowisk. Filozoficzne uzasadnienie demokracji wymaga założenia efektywności epistemicznej rządów demokratycznych. Wymaga ono jednak także argumentów przemawiających za inkluzyjnością takich rządów. Forsowany przez Estlunda proceduralizm epistemiczny porzuca przesadny optymizm twierdzenia Condorceta w kwestii niezawodności inkluzyjnych procedur demokratycznych. Jeśli demokracja w ogóle ma mieć uzasadnienie epistemiczne, powinno być ono dużo słabsze. Estlund odrzuca także czysty proceduralizm. Nie ma powodu, dla którego jednostki uznające decyzję podjętą przez większość za błędną miałyby odczuwać moralny obowiązek podporządkowania się jej. Proceduralizm epistemiczny, w opinii Estlunda, unika zarówno braków argumentacji czysto proceduralnej, jak i czysto epistemicznej. Przyjmując, że inkluzyjna demokracja wykazuje tendencję do słuszności rozstrzygnięć (co Estlund zakłada), z jednej strony czyni on zadość zasadzie bezstronności, z drugiej zaś efektywności (Estlund 1997: 196). Demokracja przypomina w tym system łań przysięgłych. W obydwu przypadkach, choć decyzje należą do laików, to procedura □ zdaniem Estlunda □ wykazuje wyraźną tendencję do przyjmowania poprawnych decyzji. Dlatego nawet w przypadku decyzji błędnych każdy ma moralny obowiązek ich respektowania. Stanowią one bowiem efekt najdoskonalszej z dostępnych procedur decyzyjnych. „Demokratycznie ustanowione prawa są prawomocne i autorytatywne bowiem powstały wskutek zastosowania procedury wykazującej tendencję to podejmowania poprawnych decyzji. [...] Demokracja jest w tym względzie lepsza od losowania i epistemicznie najlepsza z opcji powszechnie akceptowalnych, co jest z kolei wymogiem legitymacji politycznej” (Estlund 2008: 7–8). Cieszy się ona także wyższym poziomem legitymacji społecznej niż epistokracja.

## 5. Podsumowanie

Podział na demokrację proceduralną i substancjalną ma charakter nieostry. Procedura zawsze zakłada cel, na którego realizację jest zorientowana, zaś substancja wymaga procedury pozwalającej ją zrealizować. Przywoływane zarzuty Rikera wobec proceduralizmu zachowują swą moc (zob. Knight, Johnson 1994: 284). Dobór procedury musi być poprzedzony ustaleniem oczekiwanego efektu. Krytyka teorii sprawiedliwości Rawlsa dowodzi w tym kontekście, jak problematyczne jest odróżnienie proceduralizmu doskonałego od niedoskonałego. Krytycy zarzucali Rawlsowi swobodną manipulację warunkami, w jakich osoby miały dokonywać wyboru zasad sprawiedliwości, przesądzającą o wynikach samego wyboru. Uniwersalność Rawlowskiej teorii podważali w ten sposób m.in. Nozick, Allen Buchanan, Robert P. Wolff oraz Michael J. Sandel (Nozick 1999: 235–237; Buchanan 1976; Wolff 1977; Sandel 2009; por. Harnasyi 1975).

Elementy zarazem instrumentalne i substancjalne są jeszcze bardziej widoczne w przypadku koncepcji proceduralizmu niedoskonałego. Pierwszym z nich jest wspomniany tu już wybór procedury, w którym decydującą rolę odgrywa określenie celów, jakie ma ona realizować. Drugim jest ustanowienie systemu gwarancji zachowania raz ustalonej procedury. Proceduralizm wymaga bowiem substancjalnej ochrony. W praktyce politycznej rolę tę pełnią sądy konstytucyjne, których zadaniem jest ograniczenie swobody ustawodawczej większości demokratycznej.

Nie tylko demokracja proceduralna wymaga elementu substancjalnego. Także realizacja substancjalnych celów funkcjonowania systemu demokratycznego wymaga dochowania wierności określonym procedurom. Taka dialektyka proceduralizmu i substancjalizmu widoczna jest w przypadku demokracji deliberacyjnej. Trudno zgodzić się z Cohenem oraz z Gutmann i Thompsonem, którzy uznają tę koncepcję za obdarzoną wyjątkowym potencjałem koncyliacyjnym wobec stanowisk proceduralnych i substancjalnych (Cohen 1996; Gutmann, Thompson 1996: 27). Może ona być bowiem interpretowana w sposób proceduralny – wówczas za prawomocny uznaje się każdy wynik głosowania poprzedzonego możliwie inkluzywnymi deliberacjami – ale może ona być także interpretowana instrumentalnie i substancjalnie – implikując tezę, że im większa liczba osób deliberujących, tym większa szansa eliminacji błędnych przekonań. Fundamentalną rolę odgrywa tu także ograniczenie dopuszczalnych w debacie publicznej argumentów do tych możliwych do zaakceptowania przez wszystkie rozumne osoby (RACA). Dzięki temu sama procedura deliberacyjna, implikując egalitaryzm prawny, przesądza o charakterze swych rezultatów (Cohen 1996: 105–106). Skutkuje bowiem koncepcją inkluzyjno-demokratycznego liberalnego państwa prawa. Zdaniem przywołanych autorów, przesądza to o wyjątkowości koncepcji deliberacyjnych, zarazem proceduralnych i substancjalnych. Można wysunąć jednak tezę odmienną, zgodnie z którą demokracja deliberacyjna w niczym nie różni się od innych koncepcji legitymacji demokratycznej. Podobnie do nich,

przesądzać o charakterze procedury podejmowania decyzji demokratycznych przesądza o ich rezultacie. Demokracja deliberacyjna stanowi zatem nie zerwanie, ale swoisty *pros hen* nieprzewycięzalnej dialektyki procedury i substancji demokratycznej.

## Bibliografia

- Anderson E. (2006), *The Epistemology of Democracy*, "Episteme: A Journal of Social Epistemology", Vol. 3, No. 1–2, s. 8–22.
- Arneson R. J. (2004), *Democracy is not intrinsically just*, [w:] K. Dowding, R. E. Goodin, C. Pateman (eds.), *Justice and Democracy. Essays for Brian Barry*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 40–58.
- Arneson R. J. (2009), *The Supposed Right to a Democratic Say*, [w:] J. P. Christman, T. Christiano (eds.), *Contemporary Debates in Political Philosophy*, Wiley-Blackwell, Oxford, s. 197–212.
- Arrow K. (1951), *Social Choice and Individual Values*, John Wiley and Sons, New York
- Aspinall W. (2010), *A route to more tractable expert advice*, "Nature", Vol. 463, No. 21, s. 294–295.
- Barber B. R. (1984), *Strong Democracy. Participatory Politics for a New Age*, University of California Press, Berkeley.
- Bessette J. (1980), *Deliberative Democracy: The Majority Principle in Republican Government*, [w:] R. A. Goldwin, W. A. Schambra (eds.), *How Democratic is the Constitution?*, American Enterprise Institute for Public Policy Research, Washington, D.C.–London, s. 102–116.
- Bessette J. (1994), *The Mild Voice of Reason. Deliberative Democracy and American National Government*, University of Chicago Press, Chicago.
- Bijker W. E., Bal R., Hendricks R. (2009) *The Paradox of Scientific Authority*, MIT Press, Cambridge, MA.
- Bohman J. (1998), *The Coming of Age of Deliberative Democracy*, "The Journal of Political Philosophy", Vol. 6, No. 6, s. 400–425.
- Bohman J. (2006), *Deliberative Democracy and the Epistemic Benefits of Diversity*, "Episteme", Vol. 3, No. 3, s. 175–191.
- Brennan J. (2016), *Against Democracy*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Buchanan A. (1976), *A Critical Introduction to Rawls' Theory of Justice*, [w:] H. G. Blocker, E. H. Smith (eds.), *John Rawls Theory of Social Justice: An Introduction*, Ohio University Press, Athens.
- Caplan B. (2007), *The Myth of Rational Voter. Why Democracies Choose Bad Policies*, Princeton University Press, Princeton.
- Carson L., Martin B. (1999), *Random Selection in Politics*, Praeger Publisher, Westport, CT.
- Christiano Th. (1996), *The Rule of the Many. Fundamental Issues in Democratic Theory*, Westview Press, Boulder, CO.
- Christiano Th. (2011) *An Instrumental Argument for a Human Right to Democracy*, "Philosophy and Public Affairs", Vol. 39, No. 2, s. 142–176.
- Cohen J. (1986), *An Epistemic Conception of Democracy*, "Ethics", Vol. 97, No. 1, s. 26–38.
- Cohen J. (1996), *Procedure and Substance in Deliberative Democracy*, [w:] S. Benhabib (ed.), *Democracy and Difference. Contesting the Boundaries of the Political*, Princeton University Press, Princeton, NJ., s. 95–119.
- Cohen J. (1999), *Reflections on Habermas on Democracy*, "Ratio Juris", Vol. 12, No. 4, s. 385–416.

- Coleman J., Ferejohn J. (1986) *Democracy and Social Choice*, "Ethics", Vol. 97, No. 1, s. 6–25.
- Connolly W. E. (1995), *Ethos of Pluralization*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Connolly W. E. (2002), *Identity Difference: Democratic Negotiations of Political Paradox*, University of Minnesota Press, Minneapolis.
- Cooke M. (2000), *Five Arguments for Deliberative Democracy*, "Political Studies", Vol. 48, s. 947–969.
- Dahl R. A. (2006), *On Political Equality*, Yale University Press, New Haven–London.
- Delannoi G., Dowlen O. (eds.) (2010), *Sortition: Theory and Practice*, Imprint Academic, Exeter.
- Dryzek J. (2000), *Deliberative democracy and beyond. Liberals, critics, contestations*, Oxford University Press, Oxford.
- Elstus S. (2010), *The Third Generation of Deliberative Democracy*, "Political Studies Review", Vol. 8, s. 291–307.
- Engelstad F. (1989) *The Assignment of Political Office by Lot*, "Social Science Information", Vol. 28, No. 1, s. 23–50.
- Estlund D. (1993), *Making Truth Safe for Democracy*, [w:] D. Copp, J. Hampton, J. Roemer (eds.), *The Idea of Democracy*, Cambridge University Press, Cambridge, s. 71–100.
- Estlund D. (1997), *Beyond Fairness and Deliberation: The Epistemic Dimension of Democratic Authority*, [w:] J. Bohman, *Deliberative Democracy. Essays on Reason and Politics*, MIT Press, Cambridge, MA, s. 173–204.
- Estlund D. (2003), *Why Not Epistocracy?*, [w:] N. Reshotko (ed.), *Desire, Identity and Existence: Essays in Honor of T. M. Penner*, Academic Printing and Publishing, Kelowna, BC, s. 53–69.
- Estlund D. (2008), *Democratic Authority. A Philosophical Framework*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Fishkin J. (1991), *Democracy and Deliberation. New Directions for Democratic Reform*, Yale University Press, New Haven–London.
- Fishkin J. (1992), *The Dialogue of Justice. Towards a Self-Reflective Society*, Yale University Press, New Haven–London.
- Grofman B., Feld S. L. (1988), *Rousseau's General Will: A Condorcetian Perspective*, "The American Political Science Review", Vol. 82, No. 2, s. 567–576.
- Gutmann A., Thompson D. (1996) *Democracy and Disagreement*, Harvard University Press, Cambridge, MA–London.
- Harsanyi J. C. (1975), *Can the Maximin Principle Serve as a Basis for Morality? A Critique of John Rawls's Theory*, "The American Political Science Review", Vol. 69, No. 2, s. 594–606.
- Hauptmann E. (2001), *Can Less Be More? Leftist Deliberative Democrats' Critique of Participatory Democracy*, "Polity", Vol. 33, No. 3, s. 397–421.
- Knight J., Johnson J. (1994) *Aggregation and Deliberation: On the Possibility of Democratic Legitimacy*, "Political Theory", Vol. 22, No. 2, s. 277–296.
- Landemore H. (2013), *Democratic Reason. Politics, Collective Intelligence, and the Rule of the Many*, Princeton University Press, Princeton–Oxford.
- Lisowski G. (2010), *Uzasadnienie metod wyboru społecznego*, „Decyzje”, nr 14, s. 5–32.
- MacGilvary E. (2014) *Democratic Doubts: Pragmatism and the Epistemic Defense of Democracy*, "The Journal of Political Philosophy", Vol. 22, No. 1, s. 105–123.
- Mill J. S. (2011), *O rządzie reprezentatywnym oraz O zasadzie użyteczności*, przeł. G. Czernicki, F. Mierzejewski, Hachette, Warszawa.
- Nozick R. (1999), *Anarchia, państwo i utopia*, tłum. P. Maciejko, M. Szczubiałka, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa.



- Page S. E. (2007), *The Difference. How the Power of Diversity Creates Better Groups, Firms, Schools, and Societies*, Princeton University Press, Princeton.
- Peter F. (2008), *Pure Epistemic Proceduralism*, "Episteme. A Journal of Social Epistemology", Vol. 5, No. 1, s. 33–55.
- Peter F. (2009), *Democratic legitimacy*, Routledge, New York.
- Prostak R. (2014), *Teista w demoliberalnym świecie. Rzecz o amerykańskich rozważaniach wokół rozumnej polityki*, Ośrodek Myśli Politycznej, Kraków.
- Rawls J. (2001), *Prawo ludów*, tłum. M. Kozłowski, Fundacja Aletheia, Warszawa.
- Rawls J. (2009), *Teoria sprawiedliwości*, tłum. M. Panufiuk, J. Pasek, A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Rawls J. (2012), *Liberalizm polityczny*, tłum. A. Romaniuk, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Riker W. H. (1982), *Liberalism against Populism: A Confrontation between the Theory of Democracy and the Theory of Social Choice*, W. H. Freeman, San Francisco.
- Sandel M. J. (2009), *Liberalizm a granice sprawiedliwości*, tłum. A. Grobler, WAIp, Warszawa.
- Sanders L. (1997), *Against Deliberation*, "Political Theory", Vol. 25, No. 3, s. 347–376.
- Saward M. (2008), *Demokracja*, tłum. A. Burek, Wydawnictwo Sic!, Warszawa.
- Schumpeter J. (1995) *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, tłum. M. Rusiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Shapiro I. (2006), *Stan teorii demokracji*, tłum. I. Kisilowska, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa.
- Somin I. (2013), *Democracy and Political Ignorance. Why Smaller Government is Smarter*, Stanford University Press, Stanford, CA.
- Stears M. (2010), *Demanding Democracy. American Radicals in Search of a New Politics*, Princeton University Press, Princeton, NJ.
- Steyvers M., Miller B. (2015) *Cognition and Collective Intelligence*, [w:] T. W. Malone, M. S. Bernstein (eds), *Handbook of Collective Intelligence*, MIT Press, Cambridge, MA, s. 119–137.
- Stone P. (2011), *The Luck of the Draw*, Oxford University Press, Oxford.
- Sunstein C. R. (2009), *Infotopia. O zbiorowym procesie wytwarzania wiedzy*, tłum. K. Bartuzi, Wydawnictwo Sejmowe, Warszawa.
- Surowiecki J. (2010), *Mądrość tłumów. Większość ma rację w ekonomii, biznesie i polityce*, tłum. K. Rojek, Wydawnictwo Helion, Gliwice.
- Tam H. (2011), *Komunitaryzm. Nowy program obywatelski i polityczny*, tłum. J. Grygieńć, A. Szahaj, wprowadzenie J. Grygieńć, Wydawnictwo Naukowe UMK, Toruń.
- Waldron J. (2004), *Law and Disagreement*, Clarendon Press, Oxford.
- Wall S. (2007), *Democracy and Equality*, "The Philosophical Quarterly", Vol. 57, No. 228, s. 416–438.
- Wolff R. P. (1977). *Understanding Rawls*, Princeton University Press, Princeton, NJ.
- Young I. M. (2000), *Inclusion and Democracy*, Oxford University Press, Oxford–New York.

Janusz Grygieńć

### WHY DEMOCRACY? PROCEDURAL, INSTRUMENTAL, EPISTEMIC AND DELIBERATIVE THEORIES OF DEMOCRACY

**Summary.** The author analyzes procedural and instrumental theories of democracy, interpreting them in the context of epistemic and deliberative democracy. Three major forms of procedural democracy (perfect, imperfect and pure proceduralism) are distinguished, and their practical implementation as sortition-based, aggregative and deliberative democracy is analyzed. Subsequently, the author depicts instrumental and substantive interpretations of democratic government and introduces their most popular criticisms. He argues for the impossibility of strict separation of procedural from substantive theories of democracy. On this basis he criticizes the argument concerning allegedly exceptional status of deliberative democracy, which is claimed to be conciliatory in terms of procedural-substantive distinction.

**Keywords:** procedural democracy, epistemic democracy, substantive democracy, deliberative democracy, instrumental democracy.